

Ludzie w ruchu — migracja, awans, degradacja społeczna 1914–89

Rada Konkursu

ustanawia regulamin konkursu, powołuje Jury (w skład którego mogą wchodzić członkowie Rady), a także ustala regulamin jego pracy:

Władysław Bartoszewski
Teresa Bogucka (Zarząd Fundacji im. Batorego)
Włodzimierz Borodziej (Uniwersytet Warszawski)
Zbigniew Gluza (Zarząd Fundacji Ośrodka KARTA)
Jacek Kochanowicz (Uniwersytet Warszawski, Fundacja Batorego)
Marcin Kula (Uniwersytet Warszawski)
Andrzej Paczkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN)
Anna Radziwiłł (Rada Fundacji im. Batorego)
Wojciech Roszkowski (Szkoła Główna Handlowa)
Henryk Samsonowicz (Uniwersytet Warszawski)
Aleksander Smolar (Zarząd Fundacji im. Batorego)
Tomasz Szarota (Instytut Historii PAN)
Hanna Świda-Ziemia (Uniwersytet Warszawski)

Alicja Wancerz-Gluza (Ośrodek KARTA) — sekretarz Rady i komisarz konkursu

Ośrodek KARTA
ul. Narbutta 29
02-53 Warszawa
tel. (0-px-22) 848-07-12; fax (0-px-22) 646-65-11
e-mail: historia.bliska@karta.org.pl; <http://karta.org.pl>

REGULAMIN KONKURSU

§ 1. Temat: „**Ludzie w ruchu — migracja, awans, degradacja społeczna 1914–89**”

§ 2. Adresat: Konkurs kierowany jest do młodzieży szkół „średnich”: liceów, techników, zasadniczych szkół zawodowych oraz gimnazjów — publicznych, społecznych i prywatnych.

§ 3. Terminy:

1. Konkurs zostaje ogłoszony publicznie w czerwcu 2002.

2. Do 30 września 2002 można zgłaszać się po materiały instruktażowe. Brak zgłoszenia nie wyklucza możliwości uczestniczenia w konkursie.

3. Prace należy nadsyłać do 20 lutego 2003 (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29, z dopiskiem „Historia Bliska — konkurs”.

4. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 10 czerwca 2003, po czym niezwłocznie nastąpi rozdanie nagród i publiczne ogłoszenie wyników. W szczególnych przypadkach rozstrzygnięcie konkursu może zostać opóźnione.

§ 4. Zasady przygotowania pracy:

1. Praca może być przygotowana przez uczniów indywidualnie lub grupowo (nie więcej niż sześć osób), pod opieką nauczyciela lub samodzielnie. Prace konkursowe mogą być wspierane — oprócz szkół — przez drużyny harcerskie, kluby, domy kultury, świetlice, parafie i inne instytucje pracujące z młodzieżą, a także przez rodzinę.

2. Praca powinna mieć charakter twórczy — nie może być powieleniem lub kompilacją istniejących opracowań i opublikowanych źródeł czy tylko zbiorem źródeł. Praca powinna być:

a) opracowanym materiałem źródłowym z autorskim komentarzem lub

b) być autorskim opracowaniem z przywołaniem źródła (źródeł).

3. Praca powinna być zatytułowana w sposób nie będący tylko powtórzeniem tematu konkursu.

4. Forma pracy może być dowolna, ale adekwatna do założeń badawczych konkursu historycznego. W przypadku dominującej formy pozatekstowej (np. wyłącznie audio, audio-wideo czy tylko ikonograficznej) do pracy powinna być dołączona część pisemna, odzwierciedlająca proces badawczy autora lub zawierająca jego komentarz do źródeł.

5. Pracę należy przesłać w jednym egzemplarzu, podpisanym w sposób jednoznacznie identyfikujący autora/autorów.

6. Do pracy powinna być dołączona (w sposób gwarantujący jej nieoddzielenie się od pracy) czytelnie i dokładnie wypełniona METRYCZKA PRACY, której formularz przekazali organizatorzy. Prace nie będą kodowane przed oceną Jury.

7. Nadesłane prace nie mogą być wcześniej nagrodzone w innych konkursach, a także nie mogą być w całości lub w znaczącej części upublicznione w mediach (prasa, radio, telewizja) przed rozstrzygnięciem konkursu — pod groźbą ich dyskwalifikacji.

§ 5. Nagrody:

1. Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia (pieniężne, rzeczowe — także książkowe lub honorowe) indywidualne oraz zespołowe, a nauczycielom wspierającym uczniów — nagrody i wyróżnienia (pieniężne, rzeczowe — także książkowe lub honorowe).

2. Na nagrody i wyróżnienia dla uczniów i nauczycieli Fundacja im. Stefana Batorego przeznaczyła pulę 66.000 zł. Fundatorami nagród mogą być także inni sponsorzy na zasadach oddzielnie ustalonych przez Organizatorów konkursu.

3. Decyzja Jury co do podziału i formy nagród będzie nieodwołalna (nie podlega weryfikacji lub zaskarżeniu) i zostanie przedstawiona jedynie w formie publicznie ogłaszanego komunikatu. Opinie Jury o poszczególnych pracach nie są udostępniane.

4. Laureatom konkursu oraz opiekunom prac może zostać zaproponowany udział w imprezach, uroczystościach, seminariach, warsztatach itp. (także międzynarodowych) na zasadach każdorazowo ustalanych przez Organizatorów.

§ 6. Przeznaczenie prac:

1. Nadesłane prace nie będą zwracane autorom, zostaną skatalogowane i zarchiwizowane w Ośrodku KARTA, gdzie stworzą odrębną kolekcję. Prace mogą być udostępniane badaczom i publicystom na powszechnie obowiązujących zasadach archiwalnych.

2. Prace lub ich fragmenty mogą być przedstawiane w specjalnej publikacji oraz ewentualnie w czasopiśmie ogólnokrajowych i lokalnych, także zagranicznych oraz w Internecie. We wszystkich przypadkach autorzy zachowują swoje prawa, również prawo do samodzielnej publikacji pracy, pod warunkiem podania informacji o jej związku z konkursem.

Uwagi wstępne

Broszura ta, towarzysząca siódmemu konkursowi w programie „Historia Bliska”, ma — jak zwykle — charakter pomocniczy. Pewne partie tekstu powtarzają to, co już było napisane w materiałach do poprzednich konkursów i co znają ich dotychczasowi uczestnicy. Niezmienna jest bowiem koncepcja pracy, do jakiej namawiamy: wnikliwego, twórczego, opartego na samodzielnie zgromadzonych źródłach (także relacjach świadków) badania i opisywania historii najbliższego otoczenia.

Zachęcamy jednak do uważnej lektury — broszura ta zawiera bowiem istotne nowe elementy, chociaż nadal nie jest to gotowy przepis na przygotowanie dobrej pracy konkursowej, a tym bardziej recepta, jak zdobyć nagrodę. Zawarliśmy tu trochę informacji i rad, które mogą Ci się przydać w procesie badawczym, a także parę przestroż, które mogą pomóc uniknąć niepotrzebnych błędów. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że podobne rady są przydatne.

Jeśli wybierzesz zbyt szeroki lub zbyt trudny do zbadania temat — nie zdołasz go ogarnąć, praca może być zbyt powierzchowna, chaotyczna, nie przynieść żadnych wniosków.

Jeśli zgromadzisz znakomite źródła, nagrasz ciekawe wywiady, ale zabraknie Ci czasu, by je opracować, porównać, zweryfikować, czasem poszukać jeszcze czegoś, czego brak nagle okaże się oczywisty — praca, jaka została wykonana, może pójść na marne.

Jeśli wyślesz pracę — na przykład kasetę wideo — zapakowaną tak, że ulegnie zniszczeniu w drodze lub prezentację multimedialną na płycie CD, której nie można uruchomić — może zabraknąć czasu na dostarczenie kopii.

Jeśli nie podasz własnego adresu — może okazać się, że nie dostaniesz zawiadomienia... o nagrodzie (już trzykrotnie tylko wnikliwie i długotrwałe „śledztwo” organizatorów zapobiegło takim sytuacjom).

Tym, co pozwoli Ci dokończyć pracę, a też uniknąć błahych, a znaczących potem potknięć jest...

Organizacja pracy

Dobra organizacja pracy, sensowny jej podział na etapy (jeśli pracujesz z grupą kolegów — także rozdzielenie jej między członków zespołu tak, by wszyscy byli równo obciążeni i mieli satysfakcję z tego, co robią) oraz rozplanowanie w czasie, jaki masz do dyspozycji (z uwzględnieniem świąt, dni wolnych i „nieprzewidzianych” opóźnień, na przykład choroby świadka czy serii klasówek pod koniec semestru) — jest połową sukcesu.

Tu podajemy zarys możliwej organizacji przy przygotowaniu pracy „papierowej”, ale łatwo można wszystko adaptować do innych typów prac.

Przede wszystkim — nie daj się przerazić „ogromem” wysiłku, który może wyłania się z tego opisu — niektóre z czynności, jakie trzeba wykonać, trwają krócej niż się je opisuje!

Dobrze zastanów się nad tematem konkursu. Warto skonsultować z innymi jego rozumienie, zrobić burzę mózgu(ów), by określić pole poszukiwań własnego tematu — powinien być nie za szeroki, atrakcyjny dla Ciebie i możliwy do zbadania z perspektywy miejsca, w jakim się znajdujesz (nie zapomnij — to ma być historia bliska, a nie powszechna). Sformułuj dla siebie cel badawczy (czego szukam, czego chcę się dowiedzieć...), poszukaj literatury pomocniczej (na pewno możesz tu liczyć na nauczyciela, bibliotekarza czy innych dorosłych) — spróbuj zwiększyć trochę swoją wiedzę historyczną.

Teraz możesz przystąpić do gromadzenia źródeł, czyli kwerend w kolekcjach prywatnych (w tym także do pasjonującego często grzebania w szufladach, szafach, na strychach, w piwnicach...), może w archiwach państwowych czy miejskich, zbiorach instytucji, parafii albo więzienia... (tu pomoc dorosłych może być niezbędna), ale przede wszystkim wyszukania i nagrywania świadków. Na początek dobry może też być spacer po okolicy z zupełnie nowym — „badawczym” nastawieniem...

Może się okazać, że uzyskasz nawet całkiem pokaźny zbiór „różności” — trzeba je więc posegregować i uporządkować: chronologiczne lub problemowo, np. według zaplanowanych rozdziałów czy wyłaniających się wątków. Warto też oddzielić to, co już zbyt odbiega od tematu. Oczywiście — nie wyrzucaj tego — pierwsze wrażenie mogło być mylące!

Teraz następuje szczególnie ważny moment — krytyka i weryfikacja źródeł: czy są prawdziwe lub wiarygodne, co przekazują, jak się mają do siebie nawzajem... A także ocena ich wagi ze względu na przydatność do realizacji tematu. Dzięki temu można wyciągnąć już jakieś wnioski i sformułować wstępnie „tezy” pracy, doprecyzować też własny temat.

Ale tu — uwaga! — może się okazać, że widać poważne luki lub sprzeczności, a świadek nie został „dopytany”... Trzeba mieć szansę na uzupełnienia, choć musisz liczyć się z tym, że to, czego „potrzebujesz”, może nie istnieć lub nie da się znaleźć.

Po analizie wszystkich zgromadzonych materiałów trzeba zdecydować ostatecznie o formie pracy, aby nie robić później rewolucyjnych zmian.

Wreszcie — samo sformułowanie pracy. Warto zrobić plan konstrukcyjny, aby nie zapomnieć o prezentacji cennych odkryć, wykorzystaniu i przywołaniu ciekawych materiałów źródłowych, o wnioskach płynących z tych tygodni harówki, które masz za sobą.

Nadanie pracy ostatecznego — merytorycznego i formalnego — kształtu, z uwzględnieniem ostatecznej kontroli kompletności całego dzieła — zajmuje sporo czasu i trzeba to uwzględnić, robiąc terminarz. Zwykle też zdarzają się wtedy awarie komputerów i występują inne plagi dotyczące młodzież szkolną... Ciągłe też trzeba mieć w pamięci termin wysłania pracy.

I ostatnia uwaga na koniec tego zaproszenia do pracy, którą ze szczególną mocą podkreślamy po doświadczeniach poprzednich konkursów.

Odkrycie frapującego tematu jest trudne, praca badawcza, weryfikacyjna — wymaga dociekliwości i wysiłku. I... może się nie udać. Jedno jest jednak pewne — warto próbować.

Wiemy, że prześlesz swoją pracę z nadzieją, że Jury zauważy ją, oceni wysoko i nagrodi. Mamy jednak nadzieję, że nie będzie to dla Ciebie jedyny cel jej powstania.

Spróbuj sobie zadać pytanie o sens tej pracy przed jej rozpoczęciem, a także po jej zakończeniu. Może będzie ważniejszy niż nagroda, którą możesz otrzymać.

Życzymy ciekawych odkryć i pasjonującej pracy.

Ośrodek KARTA
Wrzesień 2002

Idea konkursu

Można powiedzieć, że wiek XX był epoką ruchu. Ruchu myśli — rozwoju techniki, medycyny, sztuki, komunikacji... Ruchu idei — potrafiących ogarniać i zawłaszczając ludzkie masy... Także ruchu w przestrzeni — niestety, nie często oznaczającego swobodny wybór miejsca do życia.

Migracje wywołane przez wojny, rewolucje, ustanawianie czy przesuwanie granic państw, a także jako skutki zbrodniczych ideologii, które nakazywały niekiedy wysyłanie całych narodów w drogę bez powrotu — wyrwały trwałe piętno, szczególnie na społeczeństwach Europy, szczególnie zresztą naszego jej regionu.

Polska w ciągu 75 lat — od początku I wojny, w efekcie której na nowo powstało państwo polskie, aż po upadek komunizmu — stała się areną niemal wszystkich tych „poruszeń”. Społeczeństwo polskie zostało wyjątkowo brutalnie doświadczone i przez II wojnę, i przez zainstalowaną tu po niej nową dyktaturę

Powojenne (i porewolucyjne...) ruchy ludzkich mas to nie tylko skutek nowych podziałów Europy, oderwania od korzeni milionów uczestników tego procesu, ale zarazem — daleko idących przemian ustrojowych i cywilizacyjnych, urbanizacji i industrializacji.

W Polsce najpierw po I wojnie — gdy scalano i ziemię, i społeczeństwa „pozaborowe”, potem po II wojnie — gdy zainstalowano system komunistyczny — zmiany dla jednych były szansą znalezienia miejsca w życiu, poprawy sytuacji, ich awansu społecznego, innym przyniosły prześladowania czy degradację. Szczególnie po pamiętnym 1945 roku wielu — identyfikowanych z „burżuazyjną” Polską spychano w dół, „w odwecie” za ich pochodzenie czy wcześniejszą pozycję.

Procesy te prowadziły do głębokich przeobrażeń w całym społeczeństwie — gruntownie zmieniała się jego świadomość i poczucie tożsamości. Tym bardziej że z wielką konsekwencją Polskę — do niedawna kraj wielonarodowy — budowano jako własność jednego narodu. Inne nacje musiały wyjechać lub ukrywać swoją odrębność.

Pragniemy, aby uczestnicy tegorocznego konkursu podjęli próbę zbadania i opisanego, na podstawie doświadczeń wspólnoty lokalnej, środowiska, z którego się wywodzą bądź w którym żyją, losów i dramatów ludzi uwikłanych w te historyczne przemiany. Aby opisali wymuszony sytuacją ruch ludzi — **jednostek czy grup** — w sensie zmiany ich miejsca w przestrzeni geograficznej, jak również/lub przestrzeni społecznej.

Tematem konkursu są migracja, awans czy degradacja społeczna, które są efektem procesów historycznych (masowych), a nie jednostkowe, wyjątkowe czy przypadkowe — „prywatne” — sytuacje zmiany miejsca czy pozycji. Na przykład. człowiek, który popełni przestępstwo i trafia do więzienia — ulega degradacji bez związku z jakimkolwiek procesami historycznymi; może się zdarzyć w dowolnym momencie historycznym, że karierę naukową czy

zawodową zrobi wybitnie zdolny człowiek z „nizin społecznych”. Również emigracja zarobkowa może być po prostu sprawą osobistego wyboru wygodniejszego życia w ciekawszym miejscu.

Poszukiwanie tematu

Przywołane w całej broszurze konkretne wydarzenia historyczne — także w fotografiach i podpisach do nich — mają charakter wyłącznie przykładowy i nie powinny być traktowane ani jako sugestie organizatorów co do wyboru tematu pracy, ani tym bardziej — jako preferowane tendencje w sposobie jego opracowania

Aby ułatwić zrozumienie tematu konkursu — co powinno poprzedzić poszukiwanie własnego tematu — proponujemy uproszczone definicje użytych pojęć.

Migracja — to może być wysiedlenie, przesiedlenie, ewakuacja, deportacja, transfer, wyrugowanie, opuszczanie masowe — stałe lub czasowe (lecz długotrwałe) — miejsca zamieszkania pod wpływem przymusu sytuacyjnego (politycznego, ekonomicznego, religijnego i innego) — nawet subiektywnie odczuwanego lub bezpośredniego przymusu fizycznego oraz osiedlenie się w nowym miejscu.

Awans społeczny — to przechodzenie jednostek lub grup od niższych do wyższych pozycji w hierarchii społecznej. Mierzy się go najczęściej powiększeniem wysokości dochodów, podwyższeniem poziomu zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych oraz zwiększeniem udziału we władzy i wzrostem prestiżu społecznego. Awans może odbywać się wewnątrz jednej generacji — to jest w ciągu życia człowieka lub może być międzygeneracyjny, gdy rośnie pozycja dzieci w stosunku do pozycji rodziców.

Degradacja społeczna — to ruch przeciwny — „w dół” — w stosunku do awansu.

Dogłębna analiza tych terminów, a zwłaszcza zjawisk społecznych, w stosunku do których są używane — przynosi wiele komplikacji i pytań, które muszą pozostać bez jednoznacznej odpowiedzi.

Czy ktoś, kto pozostał w tym samym miejscu, ale „zmieniono” przestrzeń wokół niego, na przykład ustanowiono nowe państwo (jak dziewięć dodatkowych nowych państw po rozpadzie trzech mocarstw w 1918 roku) lub przesunięto granicę (jak niemiecko-radziecką granicę „przyjaźni” w 1939 roku) — jest migrantem? Czy chłopska rodzina awansuje przechodząc z całym — nawet „żywym” — inwentarzem do mieszkania w bloku w nowo wybudowanym mieście? Czy ruchy wojsk połączone z olbrzymim ruchem ludności cywilnej (jak ewakuacja armii Andersa z tysiącami cywili ze ZSRR w 1942) są migracją? Czy to, że w efekcie przymusowego przesiedlenia ludzie poznali inny kraj, obyczaje, nauczyli się obsługiwać nowe maszyny lub korzystać z osiągnięć cywilizacji, skonfrontowali stereotypową wiedzę o jakimś narodzie w kontaktach z konkretnymi ludźmi z tego narodu — a więc wzbogacili swoją wiedzę, umiejętności i świadomość — zmienia ocenę ich migracji z negatywnego na pozytywny lub może rodzić pytanie o ich awans kulturowy lub cywilizacyjny?

Czy wzbogacenie się grupy połączone ze zwiększeniem dostępu do władzy, które jednak nie przynosi wzrostu prestiżu społecznego jest awansem? Czy zubożony, bezrobotny profesor uniwersytetu, który cieszy się dużym szacunkiem w swoim środowisku — został „spauperyzowany”, „zdegradowany”, ale czy przestał być inteligentem? I czy zdegradowana (a może tylko czasowo?) — była inteligencja polska zmuszona do wykonywania w czasie okupacji pracy fizycznej. Czy chłop, któremu odebrano ziemię i wcielono ją do „spółdzielni produkcyjnej”, a jego samego uczyniono wyrobnikiem w tejże spółdzielni w zamian za poczucie, że „uczestniczy we władzy robotniczo-chłopskiej” — jest ciągle chłopem i czy doświadczył awansu czy degradacji? Czy ma sens „awansowanie” olbrzymich rzesz ludzi, jak to miało miejsce po 1945 roku w Polsce, przez wymyślanie nowej nazwy warstwy społecznej — „inteligencji pracującej”?

Może to wszystko świadczy o występowaniu pseudoawansów i pseudodegradacji, dowolności (szczególnie w propagandzie), relatywizmie (różnie w różnych sytuacjach) lub czasowości (np. trwała lub czasowa degradacja) stosowania terminów awans–degradacja a może raczej — o bogactwie przeobrażeń społecznych, które nie poddają się łatwo definiowaniu?

Historia Polski XX wieku jest pełna takich paradoksów. Poczynając od samego początku — odradzania się państwa polskiego po I wojnie aż po awanse (i degradacje!) społeczne w końcu lat 80.

Jak zwykle w naszym konkursie, który zakłada poznawanie historii w najbliższym otoczeniu — tropem Twoich poszukiwań własnego tematu może być **historia rodziny** czy **biografia**. Otwierające są tu pytania: kim jestem, skąd pochodzę, kim byli moi przodkowie, czy tu — gdzie są — byli od zawsze; jeśli nie — skąd przyszli i dlaczego? Czy dzisiejszy status rodziny podobny jest do tego „przed wojny” — jeśli nie — jak się zmienił i dlaczego?

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że odpowiedzi, jakie uzyskasz, zasugerują wiele ciekawych wątków. Ale nie poprzestawaj na tych najprostszych. To, że ktoś mieszkał przedtem w Grodnie, wywodzi się z Nowogródzczyzny, Wołynia czy Bukowiny, był na zesłaniu w Kazachstanie czy robotach przymusowych w Rzeszy nie oznacza, że jego wędrówka jest „historycznie” oczywista lub banalna. Może warto sięgnąć gdzieś głębiej w przeszłość.

Choćby do I wojny, która wyznacza początek chronologii tegorocznego konkursu. To także moment pierwszych migracji — przy uwzględnieniu wieloznaczności tego słowa. To wielki ruch mas ludzkich wywołanych walkami. Ucieczki ludności cywilnej przed śmiercią, głodem, nędzą, chorobami, które niosła wojna — potem — po przetoczeniu się frontów (i czasem ustanowieniu nowych granic państw) — powroty czy też raczej wędrówki w różne miejsca.

Wybuch rewolucji w 1917 zwielokrotnił liczbę wrogów. Może właśnie Twoich bliskich dotknęły represje skierowane przeciwko arystokracji, ziemiaństwu, fabrykantom, kupcom czy inteligencji — które zmusiły ich do ucieczki z owładniętej rewolucyjnym terrorem Rosji w tłumie blisko 2 milionów ludzi. Gdzie trafili? Czy rodzina w efekcie takiej migracji zachowała swój status, majątkowy i społeczny? A może, przeciwnie — możesz prześledzić losy tych, którzy właśnie brali udział w buncie przeciwko arystokracji, fabrykantom itd. — chcąc zmienić swoją sytuację na lepszą...

Jeszcze wcześniej — zakończenie I wojny światowej (i także odrodzenie się Rzeczypospolitej) — przyniosło olbrzymią „wędrówkę ludów”. Uciekinierów różnych narodowości powracających z terenów Rosji tylko do Polski po wojnie 1914–1918 było ponad 3 miliony.

Scalanie ziem trzech zaborów, osadnictwo wojskowe lat 20. na Ukrainie i Białorusi, potem przyłączenie Śląska, budowa portu w Gdyni, reforma rolna i parcelacje majątków ziemskich — generalnie konstruowanie nowego państwa — musiały przynieść olbrzymie ruchy ludności i olbrzymie zmiany społeczne. Choćby to, że w sytuacji braku kadry urzędniczej zdarzały się zaskakujące kariery nowych grup społecznych, ludzie z dawnego terenu jednego „zaboru” jeździli do innego „po naukę” czy w poszukiwaniu pracy. Później jednak — niekorzystne procesy gospodarcze przyniosły bezrobocie i głód ziemi na przeludnionej wsi — tylko w latach 1926–28 wywędrowało z Polski „za chlebem” (zwykle „za ocean”) około pół miliona bezrolnych i małorolnych chłopów, emigrowali do Francji i Belgii polscy górnicy i odwrotnie — w ciągu dwudziestu lat dzielących wojny reemigrowało do Polski około miliona ludzi z różnych krajów europejskich; w czasie „wielkiego kryzysu” lat 30. brak pracy i hiperinflacja doprowadzały do pauperyzacji (zubożenia) i degradacji rzesze inteligencji.

Może w swoim otoczeniu natrafisz na biografie, które ilustrują takie procesy. Oczywiście — przedmiotem swoich badań uczynić możesz rodzinę sąsiadów, bliższych czy dalszych znajomych (niekoniecznie własną!) i oczywiście — te biografie mogą wiązać się z zupełnie innymi procesami historycznymi, zupełnie innego czasu — na przykład dla rodziny najważniejsza jest emigracja Żydów polskich po wydarzeniach 1968 roku lub polityczna emigracja z okresu stanu wojennego lat 80.

Poszukiwanie tematu pracy możesz rozpocząć od jakiego najbardziej Cię interesującego **momentu historycznego**.

Jeśli skupisz się na historii II wojny — znajdziesz wiele interesujących — ze względu na temat konkursu, choć zwykle bardzo tragicznych — zdarzeń. Atak dwóch agresorów (Niemiec i Związku Radzieckiego), zmieniające się w czasie i przestrzeni ich okupacje, wreszcie — odzyskiwanie wolności — przyniosły wszystkie rodzaje migracji zewnętrznych i wewnętrznych, w tym „typowych” migracji wojennych, jak uchodźstwo wojenne (czasowa ucieczka ludności przed nadchodzącym frontem), w miarę swobodne emigracje stosunkowo niewielkich grup czy przymusowe przesiedlenia i „wymiany” ludności ze względu na politykę kolonizacyjną okupantów. Jednak ich wielkości i dynamika przekraczają wszystko, co znała dotąd ludzkość — na przykład tylko na terenach wcielonych do Rzeszy wysiedlono lub rugowano 1,5 miliona osób, z czego 460 tysięcy deportowano do Generalnej Guberni.

Ta wojna przyniosła także takie przemieszczenia milionów ludzi, jakie przedtem nie mogły się nawet przyśnić w najstraszniejszych snach: kamuflażowe przesiedlenia Żydów (które były etapem na drodze do zagłady), deportacje do Rzeszy w celu germanizacji czy wywózki na roboty przymusowe (ogółem w czasie wojny ok. 30 milionów ludzi różnej narodowości — w tym 3 miliony Polaków), czysto represyjne zesłanie setek tysięcy ludzi na stepy Kazachstanu czy Uzbekistanu, pacyfikacje wsi na Wołyniu w celu wyrugowania ludności polskiej, ewakuacje obozów koncentracyjnych („marsze śmierci”) i wiele, wiele innych.

Musisz jednak najpierw przyjrzeć się bliżej tej historii, poszukać konkretnych ludzi, którzy ją przeżywali. Nie próbuj pisać „wielkiej monografii zdarzenia” (np. ewakuacji 500 tysięcy mieszkańców Warszawy po upadku powstania), procesu historycznego (np. Zamojszczyzna jako pierwszy na Wschodzie niemiecki obszar osiedleńczy).

Także każdy inny *moment historyczny* w interesującym nas tu okresie 1914–1989 (a więc na przykład I wojna, rewolucja październikowa, powstania śląskie, koniec stalinizmu, „przełom październikowy”, „wydarzenia marcowe”, „karnawał *Solidarności*”, stan wojenny...) — może być równie dobry jako punkt wyjścia do Twojej pracy.

Interesujący trop może rozpoczynać się z konkretnym **miejscu**. Oczywiście najbardziej oczywiste wiążą się z ziemią granicznymi (najczęściej spornymi), które niejako z definicji są terenami dużych ruchów ludności w sytuacjach wojen czy konfliktów. Gdy po II wojnie Polska utraciła swoje Kresy Wschodnie, w latach 1945–46 przybyło z stamtąd do Polski około 1,5 miliona ludzi. To, gdzie się osiedlili w Polsce (lub raczej zostali osiedleni) wiąże się najczęściej z historią innych migracji, które także mogą być tematem Twojej pracy.

Ziemie Zachodnie i Północne — które otrzymaliśmy „jako rekompensatę” za te utracone na Wschodzie — to z jednej strony ucieczka, ewakuacja, wysiedlenie czy też wypędzenie Niemców przybyłych na te tereny w różnym okresie i w efekcie różnych procesów migracyjno-kolonizacyjnych (wszystkie wymienione terminy są zasadne, bo odnoszą się do różnych przemieszczeń ludności niemieckiej: w różnym czasie i różnie zorganizowanych, dokonanych zgodnie z prawem międzynarodowym lub pozbawionych takich podstaw prawnych — w sumie około 3 milionów ludzi) i osiedlenie przybyszów nie tylko „zza Buga”, ale około 1,5 miliona dawnych mieszkańców ziem centralnych czy ludzi wracających z wywózek do Niemiec.

Przybycie tu wiązało się dla wielu osadników z awansem — zmianą sytuacji społecznej, materialnej. Nie tylko dlatego, że można było przejąć gotowe, często dobrze wyposażone domy czy wielohektarowe gospodarstwa, ale niekiedy objąć ważną funkcję w tworzącej się administracji. To też może być interesujący temat, jak również wędrówka na te tereny byłych AK-owców czy innych (czasem powojennych) partyzantów pragnących w ogólnym chaosie zmienić swoją tożsamość, by ukryć przed komunistycznymi władzami swoją przeszłość.

Jeśli mieszkasz na terenach dotykających wschodniej granicy — możesz poznać jeszcze inne rodzaje migracji — nie tylko wysiedlenia w latach 1945-46 do ZSRR – 518 tysięcy ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej a potem w 1947 roku w ramach Akcji „Wisła” wysiedlenie około 140 tysięcy Łemków i Ukrańców, ale także nowych przesiedleń w efekcie „prostowania” fragmentu granicy polsko-radzieckiej w 1951 — co przyniosło wielu ludziom, utratę majątku, pogorszenie się sytuacji życiowej, degradację, ale niektórym tyleż korzystną co niespodziewaną zmianę.

Także „środek” Polski — ma swoją niezwykłą historię wielkich migracji. Łódź, Konin, Kielce, Kraków czy Bydgoszcz — albo inaczej: każde miasto, miasteczko, wieś ma swoją znaczącą przeszłość — ważną także ze względu na migracje ludności — choćby przesiedlenia związane z tworzeniem dzielnic niemieckich czy gett żydowskich w czasie wojny lub z napływem po wojnie nowej ludności — na przykład reemigrantów z Zachodu. Tu też dokonywały się wielkie awanse, a może i dramatyczne degradacje — związane z różnymi okresami historycznymi.

Punktem wyjścia dla Twoich badań może być także trop **narodowości**. Może sam należysz do mniejszości: białoruskiej, łemkowskiej, tatarskiej. Każda z tych wspólnot miała swoją odrębną historię w Polsce — także historię wędrówek. Punktem wyjścia może być pytanie — co znaczyło być Żydem, Kaszubem, Niemcem, Litwinem... w różnych momentach historycznych przemian w Polsce, w interesującym nas tu okresie. Pod warunkiem, że odpowiedzią na te pytania nie będą rozważania teoretyczno-statystyczne — na przykład na temat ogólnych przyczyn emigracji Żydów do Palestyny a potem Izraela, warunków emigracji Mazurów do Niemiec w latach 70. i 80. — napisane na podstawie podręczników

Także wyjście od zasygnalizowanych w książkach, podręcznikach, plakatach... **procesów historycznych** i ich wpływu na życie społeczeństwa albo — od szczegółów — **konkretnych zdarzeń** „krążących” w opowieściach lokalnych, które okazują się być historycznymi znakami takich procesów — może być początkiem badania pasjonującej sprawy.

Odbudowa kraju, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, walka z analfabetyzmem, elektryfikacja kraju, industrializacja, także później realizowane powszechne prawo do pracy, ochrony zdrowia i opieki społecznej, równego dostępu do kultury — przyniosły zmianę sytuacji milionów ludzi. Sprawdź, co praktycznie oznaczało to w twoim środowisku. Albo zbadaj: dlaczego założono spółdzielnię produkcyjną; jak przesiedlono wieś z terenu planowanego pod budowę sztucznego jeziora; jak przebiegła parcelacja pobliskiego wielkiego majątku i kto zasiedlał pobliski „pałac” — co się stało z chłopami otrzymującymi ziemię, co się stało z ludźmi z „czworaków” folwarcznych i co się stało z właścicielem ziemi i pałacu? Co było potem — z młodzieżą, która wyruszyła stąd budować wielkie miasta, jak Nowa Huta albo kształcić się, co stało się z ludźmi, którzy zakładali „Solidarność” w pegeerze.

Także podobnie procesy sygnalizowane w „sposób negatywny” — jak „przewycięzanie burżuazyjnej przeszłości”, „walka z reakcją czy sługusami imperializmu”, „bitwa o handel”... oznaczać będą konkretne działania wymierzone w ludzi, którzy kojarzeni byli z dawnym systemem: przedwojennej inteligencji, ziemiaństwa, żołnierzy AK, tak zwanej „prywatnej inicjatywy” lub późniejszej opozycji politycznej.

Inspiracją do ciekawych badań historycznych Twojej społeczności może stać się pomnik, nazwa ulicy, cmentarz z obco brzmiącymi nazwiskami czy fragment starego muru; krążąca opowieść o ważnej (może dziwnej, niezwykłej albo zaskakującej) postawie osoby z przeszłości; ślad „dawnego” w dzisiejszym życiu — na przykład sposób obchodzenia święta, akcent, nawyki.

Zainspirować może Cię też artykuł w starej gazecie z dumnie brzmiącymi lub czasem „dziwnymi” hasłami („Żydzi na Madagaskar”, „frezer — dyrektorem”) czy wizerunkami bohaterów powojennej Polski; nagły pomysł zmiany patrona jakiejś ulicy, spór o własność terenu, zwrotu fabryki czy tartaku, wizyty „obcych” we wsi. Może kadr z filmu czy kroniki filmowej.

Może zaciekawi Cię zdjęcie, dokument, plakat propagandowy, urwany wątek w miejscowej kronice, niecodziennie wyglądające przedmioty — zabytkowy zegar czy srebra w skromnym mieszkaniu lub odwrotnie — chłopski portret w wielkomiejskiej willi...

Trop można znaleźć wszędzie.

Źródła

To jest znakomita zabawa — szukać samemu i znaleźć coś nowego z przeszłości, ale początek może nie być łatwy. Szukając własnego tematu szukasz nie tylko idei, ale pierwszych tropów — czasem pierwszych źródeł do jego badań, niekiedy przypadkiem natrafiasz najpierw właśnie na nie.

Źródłem może być wszystko, co jest śladem postawy i działania człowieka w przeszłości i co może służyć ich poznaniu — liczby i postaci źródeł nie sposób wymieniwać. Źródła podają informacje wprost, niekiedy pośrednio lub nabierają znaczenia przez kontekst.

Nie warto na nowo „odkrywać” i opracowywać źródła już dawno odkrytego, opracowanego, opublikowanego. Źródło takie może jednak pełnić cenną funkcję pomocniczą (podsunąć temat, wyjaśnić sytuację, odesłać do innych materiałów czy przynieść brakujące informacje), pod warunkiem, że się nie próbuje stwarzać pozorów samodzielnego jego odnalezienia.

Podobnie drukowane opracowania źródeł, monografie, podręczniki, kalendaria — mogą pomóc w poznaniu realiów epoki, z której pochodzi interesująca Cię historia i zrozumieć kontekst wydarzeń. Posłużą przy formułowaniu pytań, określaniu kierunku pracy czy weryfikacji danych. Nie powinny być jednak przedmiotem analizy same w sobie. Musisz odróżnić źródło od opartego na nim opracowania, zawierającego interpretację badacza. To Ty jesteś badaczem i wykonasz potem taką pracę nad źródłem.

Przepisywanie i łączenie faktów zaczerpniętych z cudzych książek, streszczanie podręcznikowej czy encyklopedycznej wiedzy, „ponowne” nagranie opublikowanej wcześniej w niskonakładowym lokalnym biuletynie relacji świadka wydarzeń (może Jurorzy nie znają!) jest wysiłkiem jałowym, a dodatkowo podawanie takiej kompilacji jako własnego odkrycia, efektu własnej pracy badawczej czy samodzielnych przemyśleń — jest nieuczciwe i niczemu nie służy.

Konkretne zdarzenia, zamykające się nawet w krótkim okresie i na niewielkiej przestrzeni — pokazane dzięki wielu źródłom (np. różnym dokumentom i relacjom ludzi) mają większą szansę stać się autentycznym, ciekawym odkryciem niż próby wielkich monografii, np. sytuacja Ślązaków pod okupacją niemiecką czy powojenna reemigracja polskich górników z Francji — pisane na podstawie ogólnodostępnych źródeł lub tym gorzej — właśnie opracowań.

Obok wielu dodatkowych „materialnych” źródeł, z których będziesz korzystał — np. zdjęć, przedmiotów codziennego użytku czy różnych innych form utrwalania przeszłych zdarzeń — jest też bardzo ważne źródło „niematerialne”, które możesz ożywić — ludzka pamięć.

I to może być właśnie najcenniejsze, a przede wszystkim właśnie tylko przez Ciebie odnalezione, unikalne źródło

Zaczynaj zawsze od szczegółu. Poszukaj czegoś, co Cię zainteresuje w rozmowie z ludźmi. Pytaj, szukaj, wątp — wracaj, znowu pytaj, sprawdzaj.

Nie poprzestawaj na jednym źródle: nawet autentyczne — odsłoni tylko jeden aspekt rzeczywistości, może też zasugerować nieprawdę o niej.

Papiery

Najbardziej oczywistymi źródłami wydają się różne papiery — dokumenty. Nawet w archiwach domowych zetkniesz się z dokumentami urzędowymi (dyplomy, zaświadczenia, kwity, legitymacje, akty kupna, wezwania itp.) i prywatnymi (lity, pamiętniki, wspomnienia, zapiski domowego budżetu, kartki z pozdrowieniami, zaproszenia itp.), ale może potem zechcesz sięgnąć do innych w archiwach publicznych. Archiwów jest dużo — państwowe, miejskie, gminne, parafialne, sądowe, zakładowe, szkolne, więzienne, instytucji (każda powinna mieć i często ma swoje archiwum — kopalnię wiedzy o niej samej, jej ludziach, jej relacjach ze światem zewnętrznym). Oczywiście, nie jest łatwo z nich korzystać. Niekiedy jednak tylko tam będzie można znaleźć brakujące elementy historii, którą odtwarzasz. Może będziesz musiał prosić o pomoc osoby dorosłe — opiekuna pracy, rodziców, życzliwego archiwistę.

Dokumenty urzędowe — powstawały na styku obywatel–władza i dlatego są odzwierciedleniem oficjalnego świata, także takiego, który narzuca relacje różnych kategorii obywateli z państwem lub relacje między obywatelami (np. w czasie okupacji: prawa i obowiązki wynikające z przynależności do różnych, wprowadzonych przez hitlerowców list narodowych czy w ogóle wynikające z przynależności do jakiegoś narodu czy rasy).

Możesz natrafić wprost na takie, które bezpośrednio odpowiadają postawionemu w temacie konkursu problemowi — jakaś stara ulotka, przechowane obwieszczenie czy zarządzenie (także plakat propagandowy), nakaz osiedlenia, dokument wydany przez Państwowy Urząd Repatriacyjny,

akt oskarżenia o walce z reakcyjnym podziemiem, zaświadczenie o konfiskacie mienia czy wykaz przejmowanego majątku poniemieckiego. Wiele jest też takich, które mogą Cię do takiego problemu przybliżyć lub choćby go zasugerować (np. wpisane w dowód osobisty babci miejsce urodzenia — ZSRR, zaświadczenia o ukończeniu przyspieszonych kursów w latach 40.i 50, nakaz zapłacenia podatków od nadmiernych dochodów, tzw. „domiaru”, za produkcję w zakładzie rzemieślniczym lat 60. czy protokoły rewizji w latach 80.)

Dokumenty prywatne, przechowywane w archiwach domowych nie tylko odzwierciedlają osobisty świat człowieka czy dopełniają „publiczny”, ale czasem mogą być zaprzeczeniem tego „oficjalnego”.

Innym rodzajem źródła papierowego i to źródła „nie wprost” jest prasa badanego okresu. Trzeba poznać jednak kulisy jej funkcjonowania i rolę, jaką pełniła. Musisz pamiętać o różnych odcieniach politycznych prasy przedwojennej — na przykład inny stosunek do emigracji Żydów miała gazeta lewicowa, a inny prasa narodowa.

Prasa powojenna natomiast była zwykle jednorodna i „jednobrzmiąca” — podporządkowana długofalowym lub doraźnym celom rządzących, a przestrzegania zgodności z obowiązującą linią (czy też realizacji wytycznych) pilnowała wszechwładna cenzura. Języka danej gazety trzeba się „nauczyć”, by odczytać ukrytą między wierszami, zafałszowaną lub całkowicie zatajoną prawdę, a pośrednio odczytać poglądy czy racje tworzących ją ludzi czy stawiane przez nich (lub ich partyjnych „mocodawców”) cele. Gazety kierowały ostrze propagandy przeciwko kułakom, obszarnikom, fabrykantom, „AK zapłutemu karłowi reakcji”, sługusom imperializmu, bandom nacjonalistów ukraińskich czy też później przeciwko „prywaciarzom”, „bananowej młodzieży”, „wichrzycielom” albo „warchołom”. Mogą stać się więc źródłem wiedzy o „intencjach” państwa wobec określonych grup społecznych — nagonka prasowa stawała się zwykle zapowiedzią realnych działań represyjnych. Z drugiej strony radosne opisy zmieniającego się pejzażu podkrakowskiej wsi — placu budowy Nowej Huty i zachęcające hasła typu „nie matura lecz chęć szczerą zrobi z Ciebie oficera” czy były wskazówką do podejmowania działań, które cieszyły się przychylnością czy poparciem władz — niekiedy wręcz wyznaczały jedyny „pozytywny” kierunek.

Świadkowie i świadectwa

Jak zwykle, postulowaną w każdym naszym konkursie zasadą jest, że głównym źródłem wiedzy o przeszłości mają być świadkowie, a także ich zapisana pamięć. To oni są przede wszystkim głównymi bohaterami przywołanych w temacie „ruchów”, to ich refleksja nad własną sytuacją będzie przedmiotem Twojego badania.

To oni wskażą ciekawą sprawę, opowiedzą, kto jest na zdjęciu, wyjaśnią znaczenie dokumentów, odtworzą jeśli nie szczegółowy proces, to na pewno klimat wydarzeń z przeszłości, opowiedzą historie, które może nigdy nie zostały zapisane. Czym dalej sięgasz w czasie, tym trudniej, oczywiście, o bezpośrednich świadków zdarzeń i tym bardziej musisz liczyć się z zawodnością ich pamięci.

Jednak nie rezygnuj. Może uda Ci się znaleźć świadectwa w postaci nie publikowanych zapisów: dzienników, pamiętników, listów. Także w nich kryją się realia, konkretni ludzie.

Zarówno bezpośrednie relacje, jak również osobiste zapiski muszą być traktowane jako źródła specyficzne — ważne jest uświadomienie sobie ograniczeń, z jakimi są związane.

Relacje

Już samo znalezienie naprawdę ciekawego świadka i pozyskanie jego relacji nie jest sprawą łatwą, zwłaszcza że Twoje intencje mogą zostać źle zrozumiane — np. gdy spróbujesz zapisać drogę czyjegoś awansu społecznego (na przykład od zwykłego robotnika do dyrektora), możesz spotkać się z zarzutem podawania w wątpliwość osobistych zasług osoby — jej talentu, zdolności czy pracowitości.

W swoich poszukiwaniach możesz jednak trafić na gawędziarzy, którzy po pierwszym pytaniu gotowi są opowiedzieć całe swoje życie, mają wyrobione zdanie o każdej sprawie albo chętnie wyleją żale czy pretensje — także do przeszłości — szczególnie, jeśli w niej wiele utracili. (Na

pewno wiesz, kto z członków Twojej rodziny jest taki). To może być jednak pułapka. Trzeba bardzo umiejętnie kierować rozmową — tak, aby osiągnąć zamierzony cel: zgromadzić informacje na określony temat i nie zginać w powodzi dygresji i nieistotnych faktów. Rzadko całe takie historie są pasjonujące dla kogoś poza samym opowiadającym. Musisz spróbować — może na zasadzie zrobienia w pierwszej rozmowie „planu głównych wydarzeń” — wyłonić to, co było najistotniejsze i skupić się na tym w kolejnych rozmowach. Cała reszta życia okaże się tylko tłem. Wymaga to „historycznego” przygotowania się, cierpliwości i taktu (aby nie urazić bohatera brakiem gotowości do wysłuchiwania wszystkich szczegółów lub nadmierną dociekliwością w innych, na przykład drażliwych, kwestiach). Twoje przygotowanie się do rozmowy, znajomość szczegółów historycznych, partnerstwo na pewno zostaną dobrze przyjęte — jako poważne traktowanie tematu i świadka.

Inni, potencjalnie ciekawi bohaterowie (już coś o nich wiesz...) będą milczeć lub lekceważyć Twoje pytania na zasadzie „a o czym tu gadać, żyło się i już”. Nie rezygnuj. Próbuje z „różnych stron”, może nawet trochę prowokująco (znowu trzeba się przygotować „historycznie”). Oczywiście może się nie udać — bohater nawet dociekliwie wypytywany z trudem i „oszczędnie” będzie odpowiadał na pytania. Może też nic nie powiedzieć: nie umie zdobyć się na szerszą refleksję lub chce zapomnieć o swojej przeszłości, bo jest rozgoryczony, rozczarowany, może ma coś do ukrycia, może się boi albo jest zawstydzony.

Każdy świadek wymaga innego sposobu rozmowy: jeden lepiej opowiada, gdy mu się rzadko przerywa, inny chętniej odpowiada na pytania, ale za to jego wypowiedzi są zbyt krótkie, jeden jest „nieomylny”, inny chętnie dyskutuje, często zbyt rozszerzając temat, jeden trzyma się ściśle wydarzeń i śmiało mówi, że czegoś nie pamięta, inny „dosłownie” cytuje dialogi sprzed pięćdziesięciu lat — rzadko trafia się świadek „idealny”.

Możesz zrezygnować ze świadka, jeśli jest niewiarygodny lub jego odpowiedzi zbyt ogólnikowe, powtarzające stereotypy, nie wnoszą nic nowego. Trzeba jednak do końca poważnie i z szacunkiem traktować osobę, z pomocy której — jako świadka historii — korzystasz.

Oceniając prawdziwość czy prawdopodobieństwo faktów — nie możesz ulegać „pozamerytorycznym wpływom”. To, że świadek jest sympatyczny lub nie — nie ma żadnego znaczenia dla oceny tego, co mówi. To, że świadek jest ciekawą (a tym bardziej — znaną) postacią, chętnie i barwnie opowiada, podając masę szczegółów, nawet to, że jest „bohaterem pozytywnym” — nie jest gwarancją jego nieomyślności. Dotyczy to również — a może nawet szczególnie — najbliższych osób. Nawet najbardziej kochany dziadek czy babcia mogą nie być wiarygodnymi świadkami historii i nie każdy ich sąd o przeszłości uznać można za niepodważalny.

Bądź partnerem w rozmowie — zareaguj, jeśli masz poczucie, że rozmówca ewidentnie się myli, mija z prawdą lub gubi w relacji. Albo zbyt łatwo prześlizguje się nad istotnymi problemami. Szczególnie gdy posługuje się uogólnieniami! Twoja dociekliwość, chęć dogłębnego zrozumienia czy nawet sprzeciw — nie są przejawem braku szacunku, zaufania czy miłości — masz do nich prawo jako badacz. Mamy nadzieję, że zdołasz do tego przekonać ofukującego Cię dziadka („a co ty tam wiesz...”), z którego uproszczoną opinią na jakiś temat nie pozwoliły Ci się zgodzić fakty, które poznałeś z innych źródeł czy opracowań. Trzeba się też nauczyć zadawać pytania — np. różnobarzące pytania na te sam temat — pozwala to zweryfikować uzyskane odpowiedzi!

Do dużej cierpliwości zachęcamy szczególnie w rozmowach z rodzicami. To często tylko z naturalnego „konfliktu pokoleń” wynikać może Twoja chęć przekornego traktowania lub „lekceważenia” ich jako świadków historii.

Przystępując do rozmowy trzeba być przygotowanym zarówno technicznie (sprawny sprzęt, odpowiednia liczba kaset itp.), jak i merytorycznie. Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadasz, nie dotyczyły elementarnej, encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych (np. „co to była akcja „Wisła”), ale właśnie przeszłości konkretnego człowieka, z którym rozmawiasz — jego udziału w interesujących Cię zdarzeniach (np.: „w jaki sposób Pana wioska była wysiedlona w 1947 roku”). Warto zrobić sobie plan rozmowy, zanotować sprawy, które są ważne dla Twojego tematu lub kwestie, które koniecznie muszą zostać wyjaśnione.

Nie warto jednak robić dokładnej listy pytań, a już na pewno nie można się jej kurczowo trzymać bez względu na to, co dzieje się w rozmowie.

Jeżeli rozmowę możesz zacząć jedynie pytaniem bardzo ogólnym typu „a jak to w ogóle było Mazurom po wojnie”, uzyskać możesz równie ogólnikową odpowiedź: „niszczyli nas” albo: „nie dawaliśmy się”. Jeśli Twoje pytanie sprowokuje rozmówcę do wygłoszenia na wstępie mocnej, jednoznacznie pozytywnej lub negatywnej, „całościowej” opinii — zadecyduje o jego nastawieniu do całego tematu rozmowy. Potem będzie już tylko uparcie bronić tej opinii — bez względu na przywoływane fakty.

Pytaj o konkretne momenty, postawy, opinie, ale pytania nie mogą być też od razu zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedź „tak”, „nie”, „nie pamiętam” lub tylko jakiś konkret, na przykład — datę. Nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego, zaczyna on odpowiadać, a nie opowiadać. Poza tym „kawałkując” wypowiedź niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystycznego języka bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki. Czasem zaś warto pójść po prostu za opowieścią świadka, rezygnując z przygotowanych pytań czy drażenia ważnego wątku lub odkładając je „na potem”. Może okazać się, że przypadkiem wejdiesz na trop zupełnie nowego, jeszcze ciekawszego tropu historycznego.

Nie znaczy to jednak, że masz unikać zadawania pytań, gdy coś jest dla Ciebie niejasne lub szczególnie Ci na dowiedzeniu się czegoś zależy (np. chcesz poznać szczegółowe okoliczności czyjegoś awansu, a nie tylko przyjąć do wiadomości, że w pół roku po wstąpieniu do partii został dyrektorem). Przeciwnie, nie zostawiaj spraw nie dopowiedzianych, urwanych wątków, ważnych kwestii skwitowanych ogólnikiem typu „nic nie można było na to poradzić”, „wszyscy tak robili” lub odpowiedzi „obok” pytania. Nie daj się „zbyć” odpowiedziami typu: „bo takie to były czasy”. Jeśli Cię coś naprawdę interesuje — dociekaj. Dziecięco naiwne pytanie: „dlaczego?” zadane w odpowiednim momencie może całkowicie zmienić tok rozmowy.

Oczywiście, dociekliwość nie oznacza natręctwa i wścibstwa. Szczególnie pytając o trudne momenty — jakiegoś wyboru, porażki, czynu z dzisiejszej perspektywy ocenianego negatywnie, bycia w miejscu i czasie tragicznych wydarzeń — możesz trafić na bardzo bolesne lub bardzo intymne sprawy w życiu swoich świadków. Mogą nie chcieć teraz o nich opowiedzieć (spróbuj kiedy indziej!), w taki sposób (pytaj inaczej, może zrezygnuj z dyktafonu!), Tobie (niech rozmawia kolega, koleżanka!), ale może też nie powiedzą nikomu i nigdy — musisz to zrozumieć i uszanować. I nie musi to oznaczać, że Twój bohater ma do ukrycia rzeczy naganne. Zbyt pochopne wyciąganie wniosków, samodzielne dopisywanie bohaterowi „przemilczanej” historii na podstawie faktów znanych skądinąd — z podręczników, książek, innych relacji — może być bardzo krzywdzące i zaprowadzić na manowce.

Pamiętaj, że nie jesteś prokuratorem czy sędzią, ale badaczem historii.

Pozyskanie relacji — to dopiero początek drogi. Każda relacja musi być opracowana, zweryfikowana, jeśli rzeczywistość, jaką Ci odłoni, ma być prawdziwa, wyrazista, interesująca. Żadna relacja nie jest wolna od subiektywności — żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie.

Pamięć ludzka jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie — to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie — jest wyolbrzymione i zapamiętane na zawsze, przysłania albo modyfikuje wszystko inne.

Z perspektywy czasu inaczej ocenia się ludzi, ich postawę, ich postępowanie, motywy, cele. Niekiedy dlatego, że potwierdziła się słuszność (lub nie) ich wyborów, niekiedy dlatego, że później zrozumiało się ich intencje, a niekiedy czas pozwala wybaczyć (choć nie zawsze — zapomnieć) dawne czyny.

To, co wspomina się po latach, może być kompilacją czegoś, co się naprawdę wydarzyło wspominającemu z tym, co się zdarzyło innym ludziom, a co zostało przeczytane lub usłyszane (czasem nawet w formie plotki czy pogłoski). To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez „filtr” wyobrażeń jak „powinno być”, ocen własnych i dokonanych w późniejszym okresie.

Nie zapomnij, że okres jaki badasz, pełen było bardzo bolesnych relacji między ludźmi. Zdarzały się momenty tragiczne, dochodziło do walki, zbrodni, prześladowań, eliminacji,

pogromów, wypędzeń — z różnych, niekiedy niskich, a podbudowanych „wyższymi racjami” pobudek.

Wielu ludzi ma poczucie głównie doznanych własnych krzywd, nie widząc żadnych swoich przewin (choć mogły takie być), są jednak tacy, którzy — w pełni świadomi własnej przeszłości — chcieliby o niej zapomnieć, bo mają coś wstydliwego do ukrycia, bo uczestniczyli w czymś, co okazało się niedobre, absurdalne, niemoralne, wręcz zbrodnicze albo choćby traktowane jest z politowaniem, lekceważeniem czy pogardą. „Broniąc życiorysu” — sensu własnego życia, wyborów, jakich dokonywali, racji, jakim służyli lub wręcz bojąc się odpowiedzialności za przeszłość — agresywnie i krzykliwie oskarżają innych. Nie umieją się zdobyć na bezstronną rekonstrukcję faktów — pamiętają „wybiórczo”, są często niesprawiedliwi i demagogiczni.

Nie bez znaczenia więc jest, kim był Twój świadek.

Nie ma osoby, która mogłaby Ci powiedzieć absolutną prawdę o historii. Ilu jest świadków wydarzenia, tyle może być (niekiedy bardzo się od siebie różniących) relacji o nim. Nawet zakładając, że żaden z relacjonujących świadomie nie fałszuje faktów lub ich nie ukrywa czy też nie cierpi na amnezję — usytuowanie wobec opowiadanych wydarzeń zmienia sposób ich widzenia.

Pacyfikację wsi polskiej na Wołyniu inaczej zapamięta i zrelacjonuje chłopskie dziecko, inaczej ksiądz, inaczej żołnierz niemiecki, ukraiński sąsiad, członek polskiej samoobrony, inaczej członek Ukraińskiej Powstańczej Armii, który kierował akcją. O wysiedleniu Niemców ze wsi i relacjach z Polakami inaczej opowie osoba tej narodowości, która tu została, inaczej przybyły zza Buga osadnik, który zajął opróżniony przed chwilą dom, a inaczej „pełnomocnik do spraw osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych”.

Choć ocena i relacja świadka niemal z zasady musi być jednostronna, subiektywna i pełna luk, nie warto jej przerabiać, wzbogacając podręcznikową, „obiektywną” wiedzę czy w różny sposób zrekonstruowanymi faktami, na przykład z innych relacji. Z drugiej strony — jeśli nawet samodzielnie nagrasz relacje znanych powszechnie świadków ważnych wydarzeń, którzy przedtem wielokrotnie opowiadali o tym, co przeżyli i swojej opowieści niejako się „nauczyli” na pamięć (i co zostało już przez dociekliwych historyków i dziennikarzy wielokrotnie sprawdzone i upowszechnione), małą masz szansę zgromadzić interesujący materiał.

Choć możliwa jest sytuacja, że podjęcie nawet dobrze już udokumentowanego tematu może przynieść nowe, rewelacyjne odkrycia — trzeba jednak umieć rozróżniać gromadzenie i porządkowanie rozproszonych efektów pracy badawczej innych ludzi od własnych poszukiwań.

Świadectwa pisane

Niezwykłą rolę w poznawaniu przeszłości, szczególnie tej odległej, niedostępnej za pośrednictwem relacji żyjących świadków, odegrać mogą różne osobiste zapiski — dzienniki (zwłaszcza te rzeczywiście pisane dzień po dniu), pamiętniki, listy. Są to materiały o charakterze intymnym i należy traktować je z dużą pieczołowitością. Można ich szukać zarówno w archiwach domowych osób bliskich lub zaprzyjaźnionych, jak i w publicznych zbiorach rękopisów czy różnych archiwach.

Odnoszą się do nich jednak wszystkie uwagi dotyczące subiektywnego oglądu rzeczywistości i niedoskonałości relacji świadków. Nie powinny być one jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości.

Zapiski osobiste — jak każde źródło — powinny być poddane „krytyce”, czyli trzeba dokonać ich analizy, ocenić wiarygodność. Przede wszystkim stwierdzić, czy ma się dostęp do oryginału, czy też jest to kopia lub tekst przepisany (a więc mógł być „poprawiany” nawet przez samego autora, „mądrzejszego” o późniejsze doświadczenia).

Ważnych jest bardzo wiele aspektów dotyczących okoliczności, warunków i powodów powstania tekstu. Czy zapisy towarzyszyły opisywanym wydarzeniom, czy były późniejsze (jak dużo?) — co zmienia oceny spraw i stosunek do nich, zmienia ich hierarchię, wpływa na selekcję. Jakie były, na przykład, relacje między autorem a potencjalnym czytelnikiem (dotyczy to nie tylko listów). Czy zapiski miały służyć jakiemuś konkretnemu celowi — inaczej pisze się „do szuflady”, inaczej z myślą „o późnym wnuku”, inaczej przeznaczając tekst do publikacji; co innego pisze się chcąc oskarżyć innych, usprawiedliwić się lub uzyskać czyjąś przychylność.

Czy zapis powstawał bez obawy dostania się w niepowołane ręce — zagrożenie ze strony wścibskiej rodziny narzuca inną autocenzurę niż zagrożenie ze strony policji politycznej — ważne też jakiej policji i jakiej epoki. Inne represje i za co innego groziły ze strony niemieckiego gestapo, sowieckiego NKWD czy stalinowskiego UB w latach 40. i 50., inne ze strony Milicji Obywatelskiej w latach 60.—70., inne wreszcie ze strony Służby Bezpieczeństwa w stanie wojennym. Różnice mogą dotyczyć nawet niewielkich, dwu-, trzyletnich różnic w czasie działania tych służb. Wszystkie te okoliczności poznane dzięki krytyce źródła powinny zostać zapisane.

Ważne, kim był sam autor, jakie role społeczne pełnił, jakie miał poglądy polityczne, religijne, a nawet — ile miał lat jako świadek opisywanych wydarzeń. Nie chodzi tylko o oceny, ale o możliwość widzenia faktów, zdolność ich rozumienia.

Ważne, na ile to, co świadek pisał, ma szansę być odbiciem otaczającej go rzeczywistości, a na ile jego osobowości i ma charakter autokreacji lub jest nawet rodzajem fikcji literackiej. Ktoś może przypisywać sobie czyny, których nie dokonał, sytuować się w miejscach, w których nie był, cytować zasłyszane opinie jako własne, mnożyć fakty, przydawać sobie bohaterstwa lub przeciwnie — bagatelizować swoją rolę w dramatycznych wydarzeniach. Przede wszystkim może też dokonywać sugestywnych interpretacji zdarzeń, ich przyczyn czy konsekwencji.

Dlatego warto szukać możliwości konfrontacji nie tylko bezpośrednich relacji czy świadectw pisanych przez różnych bohaterów zdarzenia, ale także weryfikować je dzięki odmiennym gatunkowo źródłom, np. dokumentom urzędowym.

Jeżeli w efekcie konfrontacji różnych źródeł ujawnią się sprzeczności, których nie umiesz wytłumaczyć — nie próbuj ich pomijać, a tym bardziej ukrywać — koniecznie je zaznacz, nawet podkreśl, jeśli nie możesz sobie z nimi poradzić — nazwij jako problem do rozwiązania w przyszłości.

Obrazy i inne

Jednym z rodzajów zapisu rzeczywistości i świadectwem przeszłych zdarzeń jest ikonografia. Cały XX wiek to czas rewolucyjnych zmian w technice utrwalania i przekazywania obrazu od fotografii, przez film, aż po zapis multimedialny.

Fotografie amatorskie i profesjonalne, czarno-białe, kolorowe. Zdjęcia prywatne: spotkania rodzinne, wycieczki, praca, wakacje i oficjalne: podniosłe uroczystości narodowe, patriotyczne czy religijne, pochody, manifestacje, procesje. Zdjęcia udane i nie; pokazujące brzydką rzeczywistość i upiększające ją. Fotografie upozowanych ludzi i robione z zaskoczenia, czasem z ukrycia — w niecodziennych miejscach i sytuacjach, utrwalające historię, która miała być zatajona. Wszystkie one mogą stać się tropem ciekawej historii.

Pytaj, kto jest na fotografii, kiedy, gdzie, przez kogo, w jakich okolicznościach i „po co” była robiona. To od Ciebie, od Twojej dociekliwości zależy, czy te obrazki „ożyją”, czy dowiesz się, co było przedtem i potem — w jakim ciągu zdarzeń uwieczniono tę chwilę w kadrze.

Fotografie, jak każdy materiał przez Ciebie wykorzystywany, muszą podlegać krytycznej ocenie — weryfikacji w porównaniu z innymi. Mogą być bowiem fałszywym znakiem rzeczywistości. Po pierwsze, utrwalają tylko wybrany moment — sytuacja za chwilę mogła ulec radykalnej zmianie. Po drugie, o wyborze kadru mogła decydować określona intencja lub cel autora; tak jest w wypadku zdjęć „pozowanych” czy propagandowych (np. robotnicy potępiający w 1968 wybryki „rozwydrzonej” młodzieży manifestujący na wiecach ze stosownymi transparentami). Zdjęcie może być wreszcie fotomontażem. Dzisiejsza technika komputerowa pozwala zrobić z obrazem niemal wszystko i dość podejrzliwie traktuje się fotografie z czasopism, ale i znacznie dawniej zręczny fotograf mógł (lub musiał) osiągnąć wiele.

Jeszcze większe niebezpieczeństwa niesie ze sobą traktowanie jako źródeł historycznych zapisów filmowych, nawet tych nazywanych dokumentalnymi (kroniki filmowe czy reportaże z miejsca zdarzeń). Zawsze są one kreacją rzeczywistości, czyli konstrukcją wykonaną przez autora, dzięki wyborowi wątków i bohaterów, montażowi zdjęć, dodanemu komentarzowi lub ingerencji cenzury. W okresie powojennym bardzo doceniono film jako źródło propagandy — zwróć uwagę, jak bardzo „wyraziste”, jednoznaczne w ocenach, „czarno-białe” (nie tylko w dosłownym

rozumieniu braku barwnej taśmy) są kroniki filmowe z lat 50.–60. — jak entuzjastycznie lub przeciwnie z oburzeniem w głosie, używając wielu określeń, komentator „opowiada”, co jest w obrazie. A i wcześniej robiono filmy propagandowe, w których stopień zafałszowania rzeczywistości wydaje się z dzisiejszego punktu widzenia wręcz niewiarygodny, jak na przykład niemiecki film z roku 1943 pokazującym sielankowe obrazy z wysiedlania Żydów, którzy jechali „do pracy na Wschód” czy film sowiecki z 1927 roku, pokazującym załadunek na statek płynący do łagru na Wyspach Sołowieckich dostatnio ubranych, niosących okazały bagaż, wręcz pogodnych więźniów. Można w różnych publikacjach spotkać podobne obrazy, nie wiedząc, że są to kadry z tych właśnie lub z takich filmów.

Zarówno fotografia, jak i film są jednak bardzo ciekawym medium, przez które zobaczyć można przeszłość. Wnikliwa i krytyczna obserwacja różnych obrazów, także tych tworzonych oficjalnie w okresach braku wolności politycznej, może odsłonić to, co nie było zamierzone przez twórcę (i przeoczone przez cenzurę), a co ujawnia prawdziwe zdarzenia, nastroje czy uczucia ludzi z interesującego Cię okresu.

Porównywanie obrazów rzeczywistości upiększanej (także w prywatnej fotografii) i tej bez retuszu, zestawianie obrazów z innymi źródłami — może przynieść niezwykle rezultaty w poznawaniu prawdy. Pozwoli ci zobaczyć i zrozumieć ją nawet „mimo” czy „na przekór” wysiłkom propagandy.

Wizerunek historii można odnaleźć w innych ocalałych „obrazach” rzeczywistości: rysunkach (także karykaturze), grafice, rzeźbie, plakacie, przedmiotach codziennego użytku, jak również w cmentarzach, pomnikach (które stawiane „na wieczną pamiątkę”, odsłaniane często z patosem, w zmienionych warunkach były przebudowywane albo burzone), architekturze, ukształtowaniu środowiska człowieka...

Nie tylko to, co takie „świadczenia historii” pokazują lub oznaczają wprost, ale też rola, jaką pełniły, decyzje z nimi związane, stosunek do nich ludzi (zmieniający się!) — to dla dociekliwego badacza także szansa znalezienia ciekawego tropu przeszłości.

Przygotowanie pracy

Korzystanie ze źródeł

Znalezienie źródeł jest warunkiem zaistnienia Twojej pracy, jej podstawą. To co z nimi zrobisz, jak je zweryfikujesz, opracujesz, skomentujesz — jest jej prawdziwym sensem.

Korzystając ze źródeł musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Niektóre dotyczą wszystkich możliwych źródeł, niektóre tylko specyficznych i szczególnych okoliczności ich wykorzystania.

Każde źródło ma swój „adres”: dokument ma datę, numer, przechowywany jest w jakimś archiwum, zdjęcie czy wypowiedź ma swojego autora — wszystko to powinno być podane w opisie. Także jeśli na przykład kopiujesz zdjęcie z gazety konieczny jest opis źródłowy. Jeśli zacytujesz fragment tajnego protokołu Ribbentrop–Mołotow czy Manifestu PKWN powinieneś podać jaka publikacja jest podstawą cytatu. Materiały źródłowe w pracy umieszczaj lub przywołuj w sensowny i czytelny sposób. Warto załączyć spis wszystkich wykorzystanych źródeł wraz z ich „adresami”, czyli podaniem skąd pochodzą. Także bibliografia wykorzystywanej literatury pomocniczej — jest ze wszech miar pożądana (nie bój się podejrzeń o niesamodzielność!).

Nie wolno przeglądać prywatnych archiwów i wchodzić w posiadanie materiałów źródłowych o charakterze osobistym bez wiedzy i zgody zainteresowanych osób. Dotyczy to również zdobywania relacji — nie do przyjęcia jest nagrywanie, fotografowanie czy filmowanie świadków z ukrycia, a tym bardziej wbrew ich woli. Nie wolno też wykorzystywać takich materiałów, jeśli z jakichś powodów świadkowie później wycofali swoją zgodę.

Absolutnie nie wolno niczego niszczyć — wrywać kartek ze starego pamiętnika, odrywać fotografii z rodzinnego albumu, numerować czy oznaczać długopisem postaci na oryginalnym zdjęciu, trwale przyklejać oryginalnych dokumentów, dziurkować ich, przyszywać, opalać w celu

„postarzenia”, podkreślać flamastrami tekstu. Nie niszczyć też źródeł przez siebie wytworzonych (np. nagrań relacji) — mogą się jeszcze przydać.

Oryginały zdjęć, dokumentów, listów, pamiątek możesz wykorzystać w swojej pracy pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu).

Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę — możesz zrobić kserokopię czy fotokopię, a jeśli masz możliwości — także za pomocą skanera.

Stare zdjęcia (które ulegają powolnej zagładzie: blakną, zanikają, niszczą się) warto przezfotografować lub zeskanować (starannie przechowuj negatywy lub zapis cyfrowy), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane.

Kserokopie zdjęć, niestety — nie nadają się do dalszego wykorzystania. Mogą i powinny być jednak użyte w pracy, gdy wzbogacają jej treść, a nie masz innych możliwości kopiowania fotografii. (Warto jednak zapisać, gdzie są oryginały zdjęć, gdyby trzeba do nich sięgnąć w przyszłości.)

Jeśli przytaczasz czyjąś relację czy choćby jej fragment, musi być jasne, kto jest autorem każdej wypowiedzi (nawet jeśli z jakichś względów zachowuje się jego anonimowość). Ważne jest też, czy jest to wypowiedź cytowana czy „streszczana”, uzyskana bezpośrednio przez Ciebie na potrzeby pracy konkursowej czy przejęta z innych źródeł (np. opowieść przekazana przez osobę bliską bohaterowi, relacjonująca jego słowa lub przepisana z materiałów, które powstały w innych okolicznościach i w innym celu — choćby wcześniej napisane przez samego bohatera wspomnienia czy życiorys). Podobnie jednoznacznie musi być, jeśli wprowadzasz w cudzą wypowiedź komentarz własny lub osób trzecich.

Zawsze w przypadku spisanie czyichś wypowiedzi lub znaczących ingerencji w tekst, powinno się relację autoryzować, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje zapis, ewentualnie skróty i zmiany, jako zgodne z jego wypowiedzią.

Wykorzystując fragmenty dokumentu, trzeba zaznaczyć dokonane w nim skróty. Musi być jasne, czy autor pracy miał bezpośredni dostęp do dokumentu (jego oryginału lub wiarygodnej kopii, całego lub we fragmentach), czy też przytacza go — na przykład — z cudzego opracowania (trzeba podać jakiego). Fałszowanie dokumentów, ich „podrasowywanie” lub nawet „powoływanie do życia” (czyli wymyślanie) jest niedopuszczalne.

Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu lub relacji może być w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny — odsłaniać głęboką tajemnicę, kompromitować, „rzucić cień na nazwisko” (narazić rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można w jawny sposób usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami, zasłonić je przy kserowaniu lub zaczernić w kopii dokumentu). Podobnie sprawa ma się z nazwiskami osób, o których bohater opowiada, np. oskarżając je o rzeczy kompromitujące a trudne do weryfikacji.

Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane, czy też są znane, ale ze szczególnych powodów utajniane (np. na życzenie bohaterów relacji).

Zakładaj, że Twoja praca może być (zgodnie z regulaminem konkursu) publikowana (w całości lub fragmentach), udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA czy w Internecie — z góry zadbaj o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia — musisz to uszanować. Trzeba wówczas w pracy zrobić odpowiednie zastrzeżenia.

Poszukiwanie formy

Musisz krytycznie przyjrzeć się temu, co udało Ci się zgromadzić, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych „odkryć”. To zadecyduje o formie pracy.

Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest wtórna, „służebna” wobec treści — musi z niej wynikać.

Jeżeli forma bierze górę nad treścią, źle wróży to całości.

Jeżeli po zrobieniu dobrze udokumentowanej, ciekawej relacji, wzbogaconej oryginalnymi, unikatowymi zdjęciami, autor nie ceniąc swego dzieła postanawia przedstawić wszystko w formie na przykład... sztuki teatralnej, to znaczy, że jego potrzeby kreacyjne przerastają ramy tego konkursu i może powinien szukać spełnień raczej w dziedzinie literatury.

Jeżeli autor przekopował kilka fragmentów popularnych filmów dokumentalnych obrazujących znane i dobrze zbadane wydarzenia historyczne, a cały jego wysiłek idzie w kierunku przysłania ich na konkurs w perfekcyjnie wykonanej, atrakcyjnej formie multimedialnej (CD-ROM), to może znaczy, że ważniejsze dla niego od historii będą zajęcia informatyczne.

Jeżeli autor przekopuje z podręczników powszechnie znane fakty historyczne na gigantyczny (trudny nawet do przesłania) starannie wykonany rysunek, to znaczyć może, że dziedziną bardziej odpowiednią dla niego jest plastyka.

Jeśli autor po prostu (i tylko!) przepisze bardzo długi i trudny do odczytania rękopis pasjonujących wspomnień pradziadka, oceniony zostanie wyłącznie jako... sprawna maszynistka.

Jeżeli autor skromną merytorycznie pracę przesyła w „historycznej” skrzyni, którą przydźwigać musi kilku mężczyźni, to znaczy że przekroczył wszelkie granice — także żartu. Podobnie jeśli praca jest tylko demonstracją najnowszych osiągnięć w dziedzinie techniki komputerowej.

Forma zawsze powinna służyć dostosowaniu pracy do tematu konkursu. Podstawowe kryterium oceny pracy — jej zgodność z tematem i założeniami konkursu. I nie zapominaj, że jest to konkurs historyczny, a nie literacki czy plastyczny.

Oczywiście, wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć — niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania, komponując z nich — jako elementów — własną całość.

Różnorodność form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża — zależy od Twojej pomysłowości. W każdym razie musi dowodzić, że wykonana została oryginalna praca badawcza. I nie może to polegać tylko na wymyśleniu sposobu atrakcyjnego przedstawienia źródła.

Nawet najciekawsze źródła: rewelacyjna relacja, unikatowe zdjęcia czy dokumenty „same” nie dostaną wysokiej oceny Jury, jeśli nie będzie jasne, jaki jest Twój udział w ich uzyskaniu, znalezieniu czy zgromadzeniu, jeśli ich samodzielnie nie opracujesz czy nie omówisz.

Komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, kryteria wyboru tematu, świadków, drogę poznawania historii — jest niezbędny. Ale też nie może zastąpić wszystkiego. Jeśli praca będzie tylko opowieścią o szukaniu i... braku efektu poszukiwań — ma małą szansę, by była interesująca.

Nie staraj się też na podstawie poznanych źródeł i zdobytej skądinąd wiedzy opowiedzieć „obiektywnie, jak było”, zwłaszcza hojnie czerpiąc z opracowań i podając podręcznikowe formuły jako swoje (albo swoich świadków) przemyślenia i odkrycia.

Nie oczekujemy od Ciebie zrobienia mini-podręcznika na temat ruchów migracyjnych na jakimś terenie czy zmiany sytuacji społecznej w Polsce powojennej.

Odwołując się do źródeł, zwykle lepiej jest „oddawać im głos” niż je streszczać — opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. W żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych (to znaczy na przykład przesłania po prostu relacji świadka).

Masz dziennik, wspomnienia czy kronikę, które pasują do tematu. Nie wystarczy zrobić ich kopii i wysłać pod adresem organizatorów konkursu. Musisz zachować się tak, jak wydawca, który przygotowuje „wydanie krytyczne”: tekst podaje w całości (albo w obszernych fragmentach), ale dodatkowo go analizuje, weryfikuje, dopełnia komentarzem, przypisami, dokumentami czy ikonografią i dostosowuje do tematu wyjściowego.

Podobnie w przypadku zdjęć i dokumentów. Ciekawy album z podpisanymi zdjęciami czy zbiór dokumentów, pokazujących intrygującą sprawę, może być dobrym punktem wyjścia. Nie wystarczy ich jednak ułożyć w logicznym czy chronologicznym porządku i przesłać na konkurs, by „mówiły same za siebie”. Trzeba tropić dalej, szukając informacji z innych źródeł. Może uda Ci się odnaleźć

ludzi, których dotyczą, zapisać, jak oni widzą tę przeszłość, jak wydarzenia, których udało Ci się dotknąć — znajdując zdjęcie czy dokument — wpłynęło na ich życie.

Zastanów się, czy jest sens dodawać jako aneks do pracy kopie wszystkich dokumentów Twojego świadka historii, jeśli są dość typowe i niewiele wnoszą do sprawy, którą prezentujesz w swojej pracy (jeżeli nie były źródłem do niej) czy kserokopii wszystkich artykułów, jakie ukazały się w związku z prezentowaną sprawą. Tak „spuchnięta” praca nie musi być lepsza od innych.

Można wyobrazić sobie rekonstrukcję obrazu minionej rzeczywistości na podstawie ocalonych rzeczy. Ciekawe może być połączenie oryginalnych przedmiotów lub ich kopii czy zdjęć na zasadzie kolażu z jakimiś autentycznymi zapiskami z epoki, mówiącymi o ich wykorzystaniu, o ich prawdziwym miejscu w życiu ludzi.

Masz świadka, który opowiedział ważną historię, w ręku interesujące dokumenty i zdjęcia, kilka miejsc do pokazania — dobra sytuacja filmowa. Gdyby jednak okazało się, że świadek po prostu nie umie opowiedzieć swojej historii przed kamerą (peszy się, denerwuje, myli albo przeciwnie — zaczyna „grać” narzuconą sobie rolę, „recytować” opowiedziane wcześniej zdarzenie), materiały, jakie miały ilustrować jego opowieść, nie są dość atrakcyjne wizualnie, a miejsca, które możesz pokazać, nie poprawią dramaturgii — lepiej wycofać się z robienia filmu. Lepiej po prostu spisać relację świadka, dopełnić dokumentami, których treść (a nie forma) będzie najważniejsza. Nawet zdjęcia — zbyt blade czy skromne dla filmu — tu mogą nabrać wyrazistości.

Ani atrakcyjnym filmem, ani znaczącą pracą konkursową nie będzie też po prostu wielogodzinna relacja na kasecie wideo (z wieloma wątkami) nawet ciekawego człowieka czy kilku świadków opowiadających po kolei swoje historie. To jest dopiero nagranie robocze. Jeśli nie masz możliwości montażu, wycinania powtórzeń czy niepotrzebnych dygresji, porządkowania wypowiedzi — czyli opracowania materiału filmowego i zderzania go z innymi źródłami — zrezygnuj. Poza wszystkim, to bohater wykonywałby pracę za Ciebie. Trzymanie kamery lub tylko zadanie kilku prostych pytań trudno nazwać procesem badawczym.

Udało Ci się nagrać kilku świadków. Ich wypowiedzi są emocjonujące, nawet dramatyczne. Fascynuje Cię ich głos, styl wypowiedzi, a nie masz do tego żadnego „obrazu” — może warto zrobić audycję radiową. A może będzie to reportaż historyczny z Twoich własnych poszukiwań i odnajdywania odległej przeszłości?

Jeśli liczysz się z możliwością upublicznienia (emisji) swojej pracy, musisz zadbać również o jakość techniczną nagrania i montażu.

Decydujesz się nagrać i spisać relację osoby, która wiele przeżyła i doświadczyła. Ale okazuje się, że zapamiętała z tego, co jest dla Ciebie interesujące, jedynie oderwane epizody — nie można z nich odtworzyć chronologii i ciągłości wydarzeń. Może ta poszarpana historia da się uzupełnić i uporządkować przez relacje innych ludzi i informacje zdobyte w inny sposób. Może wielogłosowa opowieść, nawet z lukami, nie wyjaśnionymi do końca zagadkami lub nawet sprzecznościami, odda właśnie dramatyzm wydarzeń.

Inna znów nagrana relacja — zbyt długa, szczegółowa, z wieloma wątkami pobocznymi lub powtórzeniami, chaotyczna — nadaje się, by ją opracować, uporządkować, wybrać najważniejsze wątki, skrócić. Język takiego zapisu jest czymś pośrednim między językiem „mówionym” a „pisanym”. Oczywiście wymaga to uwagi i rzetelności, aby nie wypaczyć myśli autora wypowiedzi, zachować jego styl narracji.

Często coś, co niezbyt precyzyjnie lub za długo wyrażone jest w opowieści, może zostać zastąpione przez jakiś dokument lub nawet zdjęcie, plan sytuacyjny (np. opis miejsca wydarzeń zastąpiony mapką, skomplikowane koneksje rodzinne pokazane w formie drzewa genealogicznego, przywoływanie niejasnego przepisu — instrukcją ten przepis zawierającą).

Zamiast ciągłej relacji możesz zapisać przeprowadzony wywiad z zachowaniem własnych pytań. Ma to sens, jeśli Twoja rola rzeczywiście była partnerska, jeśli Twój sposób myślenia i prowadzenia rozmowy, poziom przygotowania, dociekliwość, umiejętność reagowania na to, co mówi bohater, jest interesujący.

Jeśli zdobyte informacje i zgromadzone materiały chcesz zapisać w jakiejś formie fikcji (co zresztą — jako niezwykle trudne i ryzykowne — wymaga naprawdę dużego talentu literackiego czy filmowego i ogromnej wiedzy historycznej) — nie staraj się tego na siłę ukrywać. Nie próbuj wprowadzić w błąd potencjalnego czytelnika (Jurora!?), przestrzegaj przyjętej konwencji i zasady prawdopodobieństwa. W przeciwnym wypadku efekt może być w sposób nie zamierzony groteskowy (np. jawne anachronizmy, zadziwiająca mądrość i podręcznikowy styl wszystkowiedzącego autora w „starym i tylko przepisany” pamiętniku; „oryginalny” dziennik sprzed pięćdziesięciu lat napisany długopisem, nie wiadomo w jaki sposób zachowane u nadawcy listy „wysyłane” do wielu adresatów z kilkudziesięciu lat czy donosy w szufladzie osoby, na którą doniesiono)

Kilka rad technicznych

— Praca nie musi być bardzo obszerna, ale trudno uwierzyć w możliwość wyczerpania tematu na czterech stronach maszynopisu czy zbadanie historii przy wykorzystaniu tylko jednego źródła (do tego „niewiadomego” pochodzenia).

— Nie musisz na siłę robić długich wstępów historycznych (zwłaszcza ogólnych, przepisywanych z podręczników). Oczywiście, wstęp jest potrzebny, by pokazać tło lub genezę opisywanych wydarzeń.. Warto też zapisać, dlaczego i w jaki sposób temat, który podejmujesz, stał się przedmiotem Twojego zainteresowania. Skąd się wziął wybór takich świadków. I jaki jest cel rozmowy z nimi — jaki jest cel pracy. Warto też napisać, jakie są Twoje wnioski, czy to co odkryłeś ma jakieś znaczenie dla teraźniejszości, czy coś zmieniło w Twoim widzeniu historii lub w Twoim życiu.

— Oczekujemy, że nadasz własny tytuł pracy. Zamiast górnolotnych, pseudopoetyckich sformułowań, lepiej poszukać określenia dla tematu, przedmiotu własnej pracy, nazwać jej sens — o czym ta praca jest... Jeśli nie można tego zrobić, to może praca jest o... niczym?.

— Jeśli praca powstała przy użyciu komputera, dołącz dyskietkę z tekstem (z określeniem edytora lub innego użytego programu), by ułatwić jego ewentualne późniejsze upowszechnienie. Zaznacz też, czy na dyskietkach lub CD-ROM-ie jest tylko to, co przekazane na papierze — czy nie ma jakichś dodatkowych elementów, które nie są wydrukowane — fotografii, filmu, mapy itp. Podaj dokładny sposób ich uruchomienia (naprawdę, nic nie jest tu oczywiste!)

— Jeśli przesyłasz rękopis, pomyśl o jego czytelności i estetyce — trudno wymagać od Jury studiowania pracy z lupą w rękę. Nie licz też, że jury będzie samodzielnie układać w logiczną całość rozsypujący się stos dokumentów lub nie podpisanych fotografii.

— To nie jest konkurs mający wyłonić mistrza ortografii, ale postaraj się, by praca nie była pod tym względem kompromitująca. Lepiej nawet w ostatniej chwili nanieść ręcznie poprawki na idealny wydruk komputerowy czy mapy, niż przesłać pracę z rażącymi błędami ortograficznymi czy merytorycznymi.

— Przepisywanie tekstu „na czysto”, kopiowanie fotografii, gromadzenie załączników; robienie „spisów” (np. treści, źródeł, wykorzystanej literatury), sprawdzenie przypisów, ewentualne przegrywanie dyskietek, kaset czy „wypalanie” CD i temu podobne czynności techniczne— zajmują sporo czasu – uwzględnij to w terminarzu.

— Prześlij pracę w sposób zapewniający jej bezpieczeństwo, zachowanie integralności, w formie umożliwiającej wielokrotne przekazywanie „z rąk do rąk” i wieloletnie przechowywanie (w procesie rejestracji, oceny i archiwizacji pracy uczestniczy co najmniej kilkanaście osób). Nie oznacza to jednak, że oczekujemy kosztownych opraw czy nadmiarowego wykorzystania galanterii papierniczo-biurowej (szczególną zgorą archiwistów są ogromne segregatory kryjące kilka kartek).

— Nadesłana praca powinna być gotowa, a nie wymagać od organizatorów na przykład drukowania z dyskietki lub robienia wydruku tekstu przesłanego pocztą elektroniczną. Nie może być też zbiorem luźnych, nieponumerowanych kartek i zdjęć włożonych do koperty (a tak się zdarzało!).

— Czytelnie i dokładnie wypełnij metryczkę pracy, nazwiska pisz literami drukowanymi, nie skracaj do pierwszej litery imienia własnego czy opiekuna! podaj pełną nazwę szkoły i nazwisko jej

patrona, czytelnie zapisz adres z kodem, numer telefonu wraz z numerem kierunkowym, numer e-maila (jeśli szkoła taki posiada). Zadbaj, by metryczka była trwale połączona z pracą, ale „na wszelki wypadek” nie zapomnij także o podpisaniu pracy i dodatkowych jej elementów, tak by autor był jednoznacznie określony, a każdy element możliwy do identyfikacji, gdyby przypadkiem oddzielił się od reszty (oczywiście przy okazji nie niszczyć zdjęć!).

— Przygotowując pracę od razu myśl o robieniu dla siebie jej kopii (także zdjęć czy kaset z nagraniami relacji!), może także dla świadków, z pomocy których zdarzyło Ci się skorzystać. Regulamin konkursu nie przewiduje zwrotu pracy, a z doświadczenia wiemy, jak cenna może się ona stać dla autora i jego bliskich. Zabezpiecz źródła, które masz — mogą się jeszcze kiedyś przydać, a zgromadzenie ich kosztowało naprawdę sporo wysiłku.

— Jeśli masz problemy z wyborem i ogarnięciem tematu, dotarciem do archiwaliów, określeniem wiarygodności źródeł czy formą pracy — zwróć się do swojego opiekuna.

— Poważnie potraktujcie (razem z opiekunem) rubrykę mówiącą o rzeczywistej roli opiekuna w przygotowaniu pracy. Jeśli, na przykład, Twój nauczyciel nie miał żadnego wpływu na kształt pracy lub nie mógł obejrzeć ostatecznego jej efektu — lepiej nie wpisuj jego nazwiska, na zasadzie „dla formalności” — to przyniesie więcej moralnej szkody niż pożytku — zarówno Jemu, jak i Tobie.

— W wypadku kłopotów — możesz liczyć także na nas. Pomożemy Ci lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać; choć, oczywiście, nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej — szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu.

Po wysłaniu pracy

Ocena prac

Jury konkursu jest trzyetapowe. Jurorzy oceniają prace (opisując je w specjalnych formularzach) niezależnie od siebie — nie znają wzajemnie swoich opinii, także opinii z wcześniejszych etapów. Dopiero, gdy praca dochodzi ostatniego etapu — nominowana do nagrody lub wyróżnienia, gdy spory Jury są już bardzo zażarte, porównuje się opinie ze wszystkich etapów i w wypadku dużych rozbieżności w ocenie — jeszcze inni Jurorzy czytają prace ponownie. Ostateczną decyzję o przyznaniu nagród Jury Finałowe (znające szczegółowo prace nominowane i w ostatnim momencie poznające wszystkie opinie wcześniejsze Jurorów) podejmuje metodą głosowania w trakcie wielogodzinnych posiedzeń.

Formularze Jurorów na kolejnych etapach różnią się (np. na pierwszym etapie formularz jest bardzo szczegółowy i opisujący pracę dość detalicznie, zawiera także bogatą listę słów-kluczy, za pomocą których opisuje się do komputerowej bazy treść pracy), ale generalnie zawierają poniższe rubryki. W formularzu pojawia się ocena opisowa oraz punktowa w szkolnej skali 1—6.

— Imię i nazwisko autora, klasa, tytuł pracy, numer pracy (z rejestru komputerowego).

— Określenie: tematu, procesu historycznego, zakresu czasowego, regionu, problemu itp.

— Ocena kwerendy i źródeł (jakie, skąd pochodzą — czy zostały samodzielnie zebrane, czy są oryginalne, wystarczające, czy została dokonana ich krytyka, jak są traktowane itp.).

— Ocena wartości merytorycznej (zgodność z tematem i założeniami konkursu, umiejętność wyboru i nazwania własnego tematu, selekcji materiału; samodzielność badawcza, dociekliwość, bogactwo faktów, walory poznawcze, oryginalność, autentyzm, sposób traktowania świadków itp.).

— Ocena wartości artystycznej pracy — adekwatności formy, kompozycja, sensowność wykorzystania, przywołania czy załączenia źródeł, walory stylu, języka, staranność itp.

— Czy praca zawiera autorefleksję, komentarz, opis sposobu prowadzenia badań, zapis zmian stosunku do tematu, bohaterów czy historii, opis zdobycia nowych umiejętności, radzenia sobie z trudnościami, wyciągniętych wniosków itp.

— Ocena roli opiekuna pracy (jeśli praca daje podstawę do jej oceny, także z wykorzystaniem i zweryfikowaniem uwag z metryczki).

— Czy praca nadaje się do publikacji (w całości, części, pod jakimś warunkiem) lub innego wykorzystania (jakiego?). Czy praca ma jakieś szczególne walory (np. bardzo ciekawe źródła lub

bohatera, fotografie, interesujący wywiad, ciekawy wątek, wnikliwą analizę, dobry komentarz lub autorefleksję)?

— Ocena końcowa (opisowa) pracy i nominacja lub nie do nagrody czy wyróżnienia (uzasadnienie: jeśli nagroda lub wyróżnienie to „za co” szczególnie praca powinna być nagrodzona lub dlaczego brak nominacji): I nagroda, II nagroda, III nagroda, wyróżnienie wyższe (pieniężne), wyróżnienie niższe (rzeczowe), wyróżnienie specjalne (książkowe), brak nominacji, nagroda dla nauczyciela.

Finał konkursu

Organizatorzy z kilkudniowym wyprzedzeniem zawiadamiają (telefonicznie) i zapraszają (pisemnie) **osoby, których prace zostały nominowane do nagród lub wyróżnień** (oraz ich opiekunów) na uroczystość finałową, która odbywa się w Warszawie w pierwszej połowie czerwca. Tu odczytywany jest komunikat jury, wręczane są nagrody i wyróżnienia. Wszyscy pozostali (uczniowie i opiekunowie) dostają po dniu finału certyfikaty uczestnictwa oraz komunikat Jury pocztą. Również pocztą wysyłane są nagrody książkowe.

Co dalej?

Jeśli jesteś laureatem — Tobie i opiekunowi mogą się zdarzyć jeszcze dodatkowe propozycje ze strony organizatorów konkursu — udziału w audycjach radiowych i telewizyjnych, seminariach, szkoleniach, wyjazdach (także zagranicznych), publikacje fragmentów lub całości prac — tu także prac nie nagrodzonych!...

Możesz swoją pracę wykorzystać do własnej publikacji, uczynić z niej centrum zainteresowania zjazdu rodzinnego, elementem kroniki miejscowości, umieścić w szkolnej bibliotece lub nawet jako... eksponat muzealny w szkolnej izbie pamięci; możesz potraktować jako pierwszą pracę badawczą czy nawet naukową, a także jako ważne doświadczenie życiowe.

Mamy nadzieję też, że możesz polubić to, co się udało zrobić i to, jak to się robiło, wyciągnąć wnioski i... uczestniczyć w konkursie w następnym roku...

Czego Tobie i sobie życzy
Ośrodek KARTA